№ 221. Kraków 26. Września — Niedziela Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petitowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 września.

W numerze **161** pisma naszego, podaliśmy do wiadomości publicznéj, zawiadomienie tutejszéj c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia **16** lipca r. b. do **L. 2319**, dotyczące uregulowania na przyszłość wolnego przejazdu granic Królestwa Polskiego, na rzecz mieszkańców Galicyi i Wielkiego Księstwa krakowskiego, w trzech-milowym promieniu od granicy zamieszkałych, a to za 8-dniowemi lub rocznemi kartami legitymacyjnemi Władz miejscowych.

W Nrze **165** poświęciliśmy temu przedmiotowi kilka uwag z naszéj strony, i wyrazili życzenie: iżby takie samo prawo wolnego przejazdu granicy, za kartami legitymacyjnemi, jakie w ślad wyżéj powołanego zawiadomienia, przyznanym zostało mieszkańcom Galicyi i Wielkiego Księstwa krakowskiego, zamieszkałym w promieniu trzech-milowym od granicy, przyznanym być także mogło, mieszkańcom Królestwa Polskiego w tym samym pasie granicznym osiadłym, a głównie właścicielom dóbr ziemskich w Królestwie, mającym zboże na sprzedaż, a to dla ułatwienia dowozu zboża tak jak bywało dawniéj, na targi krakowskie i galicyjskie.

Życzenie to nasze, lubo w części dopiero, ziszczoném zostało.— Mamy przed sobą rozporządzenie Rządu Gubernialnego radomskiego, z dnia **1** sierpnia r. b. do **L. 57,616**, oparte na postanowieniu Rady Administracyjnéj Królestwa, z dnia **4** czerwca r. b. do **L. 4175**, w moc którego, na przedstawienie Konsula Jeneralnego austryackiego w Warszawie i w wykonaniu układu z dnia **3** października **1851** r. z Rządem Ces. Austryackim zawartego, prawo wolnego przejazdu granicy, za kartami legitymacyjnemi, na rzecz mieszkańców tak Galicyi, jak i Królestwa Polskiego przyznane, stósownemi przepisami obwarowanem i uregulowanem zostało.

Co do przejazdu granicy austryackiéj, przez mieszkańców Królestwa Polskiego, zamieszkałych w trzech-milowym pasie granicznym: Artykuł **2** postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, wyżéj z daty zacytowanego, przepisuje: „ażeby poddani Królestwa mieszkający w obrębie trzech-milowym od granicy austryackiéj, przepuszczani byli przez komory i przykomórki celne, od strony Austryi położone, za kartami legitymacyjnemi Naczelników powiatów graniczących z Austryą, z zachowaniem prawideł, objętych w artykułach **645** i **646** ustawy celnéj dla Królestwa Polskiego.“— Prawo to rozwija i reguluje Oddział I Instrukcyi, do rozporządzenia Rządu Gubernialnego radomskiego, wyżéj zacytowanego dołączonéj, w moc którego: **1)** Za mieszkańców pogranicznych, uważanemi być mają, wszyscy osiedli we wsiach lub miastach, przytykających w pasie granicznym **21**dno wiorstowym do granic pruskiéj i austryackiéj. **2)** Takim mieszkańcom i ich służącym, służy prawo przebywania granic w stósunkach pogranicznych i handlowych, za kartami legitymacyjnemi ważnemi na dni osiem. **3)** W używaniu prawa tego ograniczeni są wszyscy, od zaciągu wojskowego nie uwolnieni, którzy karty legitymacyjne nie inaczéj uzyskiwać mogą, tylko za złożeniem dostatecznego zaręczenia, że na termin do Królestwa powrócą. Od używania zaś prawa wspomnionego, wyłączeni są wszyscy, zostający pod sądem, śledztwem lub dozorem policyjnym, wszyscy nadto, o których pod względem policyjnym wydane zostaną rozkazy Władz wyższych, nadto osoby duchowne w ogóle, którym kart legitymacyjnych wydawać nie wolno.

Zastrzeżenie postanowienia Rady Administracyjnéj, iż przejazd granicy austryackiéj przez mieszkańców Królestwa Polskiego za kartami legitymacyjnemi, ma się dziać w granicach art. **645** i **646** ustawy celnéj dla Królestwa Polskiego, pociąga za sobą: że obywatele Królestwa Polskiego, przyjeżdżający do Galicyi i Krakowa za kartami legitymacyjnemi nie mogą do tych krajów przyjeżdżać z jakimkolwiek towarem, a zatém nie mogą przyjeżdżać ze zbożem, artykułem, od którego wolnego przywozu z Królestwa Polskiego, na targi galicyjskie, zależy niesłychana ulga, w głównym handlu pomiędzy temi dwoma krajami, to jest w handlu zbożowym. Jest więc niejakie ułatwienie stosunków granicznych, osobistych i familijnych, ale niema żadnego zwolnienia, w dotychczasowych ograniczeniach, ciążących z strony Królestwa Polskiego, na handlu głównie zbożowym;— i dla tego też odwołując się do uwag w N. **165** pisma naszego, w tym przedmiocie poczynionych, spodziewamy się, że W. Rząd krajowy, uwzględniając prośby Izb handlowych lwowskiéj i krakowskiéj, żywotną zresztą potrzebę naszéj prowincyi, dla któréj zupełna swoboda w handlu zbożem z Królestwem Polskiem, jest pierwszym że tak powimy warunkiem bytu i pomyślności, nie poprzestanie na uzyskanéj z strony Rządu Królestwa Polskiego koncessyi o któréj dziś mówimy, ale tak, jak tę za pośrednictwem konsula swego jeneralnego w Warszawie wyjednał, postara się za pośrednictwem tego samego konsula, o wyjednanie *nierównie ważniejszéj*, to jest, ażeby obywatelom Królestwa Polskiego, w pasie granicznym **21**-wiorstowym od Austryi osiadłym, wolno było przyjeżdżać do Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, *ze zbożem*, za kartami legitymacyjnemi, przez naczelników powiatów granicznych wydawanemi.

Co do przejazdu granicy polskiéj, przez mieszkańców Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, zamieszkałych w 3ch milowym pasie granicznym. Artykuł **1** postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego wyżéj powołanego, przepisuje: „Że mieszkańcy nadgraniczni dotykających Królestwa Polskiego prowincyj austryackich, puszczanemi być mają przez komory celne i przykomorki Królestwa Polskiego, za kartami legitymacyjnemi władz ces. austryackich, to jest, za kartami wydanemi przez kapitanów cyrkułowych lub okręgowych (Bezirks oder Kreishauptmann) cyrkułów: Bocheńskiego, Tarnowskiego, Rzeszowskiego, Wadowickiego i Żółkiewskiego, tudzież przez naczelnika miasta Krakowa *(Krakauer Stadthauptmanschaft)* na dni **8** bez towaru i bilonu, z koniecznemi tylko na czas po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HISTORYA O PRZEMYSŁAWIE KSIĘCIU OŚWIECIMSKIM i o Cecylii, małżonki jego dziwnéj stateczności.

(Ciąg dalszy).

Ta jest żona moja, ta jest pani wasza, tę szanować i téj słuchać będziecie. Ażeby ta ostatka lichego szczęścia swego w nowe mieszkania nieprzyprowadziła, rozebrać onę z lichych szatek, i przytomnym paniom ubrać w kosztowne szaty na to nagotowane rozkazał; i gdy ją panie ubrały, żaden córki Teofilowéj niepoznał. Tam zaraz ksiądz był pogotowiu, który ślub dał i błogosławieństwo. Wsadzono zatem pannę młodą na wóz na to przygotowany z inszemi paniami i gośćiami zaproszonymi; z radością wszystkich przyprowadzona była na zamek, z wielką uczciwością i wspaniałością, kędy kilka dni uroczystość weselna z ceremoniami odbywała się.

Wkrótce potém tak wiele łaski Pan Bóg jéj użyczał, iż nie jako w domku ubogim, ale jako na dworze książęcym ona pani wychowana była, i tak do siebie wszystkie animusze pociągnęła mądrymi swemi postępkami, że wszyscy z ochotą jéj służąc, i powinność swoję oddając, biegłość w rzeczach wysokich przyznawali; gdyż ani tam znać było stanu człowieka ubogiego córki, tak w życiu jako w obyczajach, taka w słowach powaga, taka wdzięczność i umiejętność w jestach, iż do wielkiego podziwienia wielu mądrych ludzi przywodziła: a nie tylko w państwach książęcych, ale i pobliższych prowincyach sława o niéj słynęła dobra, i siła ich widzieć onę z daleka przyjeżdżało. Zaczém Przemysław lubo małego stanu białogłowę roztropną za małżonkę wziął, ale szczęśliwego małżeństwa z wielkim honorem domu swego zażywał, i niepomału z tego się cieszył, iż tak wysoką cnotę ubóstwem zakrytą znalazł, mądrym od pospólstwa w téj mierze był nazwany.

Nie długi czas minął jako potém dziatkami zaszła, czém wszystkich poddanych w oczekiwaniu potomka uweseliła, gdy córkę, dziwnie piękne stworzenie na świat wydała: luboby byli sobie wszyscy męzkiéj płci potomka życzyli, a najbardziéj sam Przemysław, ale i tém, co Pan Bóg dał, wszystko państwo swe uweseliła.

Gdy w rok potém i coś więcéj matka córeczkę onę od piersi zostawiła, napadła książęcia Przemysława fantazya, albo raczéj ciekawość jakaś, jak to w panach czasem bywa (niech sądzą mądrzy jeźli pochwały godna), doświadczyć małżonki swéj obiecanéj wiary, z posłuszeństwem statecznego umysłu. Przyzwawszy jéj do siebie czołem zmarszczonem, do niéj tak rzecze: wiesz dobrze Cecylio i rozumiem żeś niezapamiętała z jakiegoś stanu poszła i jakoś w dom mój weszła; dosyćeś mi miłą i kochaną jest, ale powinnym moim i szlachcie mojéj nie tak dalece, bo obciążliwemi to animuszami przyjmuje, żeś jest stanu podłego, i żeś córkę tę powiła. A toż ja chcę w to potrafić i pokój z nimi uczynić, i tę córkę którąś niedawno porodziła odebrać, com umyślił wykonać chcę. A choć dla tego powiadam, iż niechcę cię mieć tego niewiadomą, którąś woli mojéj dosyć czynić raz obiecała. Przeto cierpliwość swoję pokaż mi, w tém, którąś mi jako na początku, tak i zawsze na potém powinnaś oddawać. Co ona usłyszawszy, ani słowem, ani twarzą najmniéj nieporuszoną odpowiedziała.

— Tyś naszym panem, ja i ta maluczka dziecina córeczka twoja, oboje twoiśmy, rzeczami jako swemi podług upodobania swego postępuj, bo co się tobie podoba, to się mnie niepodobać niemoże. Niczego sobie mieć nieżyczę, coby do serca twego nieprzypadło, ani czas żaden, ani nieprzyjaciel, ani śmierć żadna, odmienić mię w mojéj woli, przeciw tobie niemoże.

Za takim responsem sam w sobie wesoły zostawał, nie pokazując jednak tego powierzchownie, tylko jakoby smutek sobie jakiś zmyślony, i z tém od niéj odszedł, wóz przygotowany kazawszy zaprządz, do folwarku niedalekiego odjechał. — Stamtąd wiernego sługę swego do księżny wyprawił, którego w poważnych sprawach swych umiejętnego doznawał — a ten z takiém poselstwem do niéj w sam wieczór przybył. Cokolwiek przynoszę przezacna pani, z rozkazania pana mego czynić muszę, wszak tu jako mądra, uważysz, iż każden sługa tak powinien czynić, jako pan każe. Zlecił mi to pan, abym tę dziecinę twoją, za wiadomością jednak twoją od ciebie odebrał, któréj podobno już więcéj nieobaczysz. Nieszczęśliwa godzina, nieszczęśliwa moja mowa, w któréj mi to wykonać wedle pańskiego rozkazania potrzeba. Co usłyszywszy księżna z wielkiém sercem, ani westchnienia ani łzy namniejszéj niewypuściła z oczu; widząc już wolę małżonka swego — tylko wziąwszy panienkę na ręce swoje, onéj się chwilkę przypatrywała i mile całowała, a zatém

bytu przedmiotami.“

Rozporządzenie Rządu gubernialnego Radomskiego, ogłaszające to postanowienie Rady Administraayjnéj Królestwa, poleca naczelnikom powiatów z Austryą graniczących, ażeby: 1) rozciągali i do poddanych austryackich, przybywających do Królestwa Polskiego za kartami legitymacyjnemi i przetrzymującemi takowe, porządek postępowania, wskazany reskryptem gubernatora cywilnego radomskiego, z dnia 4 kwietnia 1849 do L. 27,662, co do poddanych pruskich w tém samém położeniu zostających; to jest, że poddani austryaccy przetrzymujący karty legitymacyjne, mają być *znagleni* do wyjazdu, a wrazie zwłoki, *wysełani* za granicę.

Tak samo rozporządzenie powyższe, przypomina naczelnikom powiatów Królestwa Polskiego graniczących z Austryą, że 2) w moc decyzyi Rady Administracyjnéj z d. 18 kwietnia 1848 r. do L. 20,895, *osoby udające się za kartami legitymacyjnemi daléj, jak do obrębu 21-wiorstowego w Królestwie*, mają być do kraju zwracane.

Najważniejszym atoli w rozporządzeniu Rządu Gubernialnego Radomskiego jest przepis, dotyczący wydawania kart legitymacyjnych *rocznych*. bo z niego wynika zupełnie inna definicya prawa wydawania i uzyskiwania kart legitymacyjnych *rocznych* do przejazdu do Królestwa Polskiego, aniżeli takowa, z zawiadomienia tutejszéj Ces. Król. Komissyi Gubernialnéj wynikać zdawała się. — W zawiadomieniu bowiem tem czytamy: *„właścicielom zaś większych posiadłości ziem- „skich, tak w Galicyi jak i w Królestwie Pol- „skiem dobra mających, rzeczone karty legi- „tymacyjne, wydawane być mogą na przeciąg „jednego roku, służyć do każdego przejazdu „przez granicę i mieć znaczenie widymowane- „go pasportu“.*

W zawiadomieniu więc Ces. Król. Komissyi Gubernialnéj Krakowskiéj, jest oczywiście mowa o obywatelach tak zwanych dwóch-krajowych (propriètaires mixtes), posiadających dobra razem w Królestwie Polskiem i w Galicyi, którym wedle brzmienia powołanego zawiadomienia, ma być wolno uzyskiwać do przejazdu przez granicę karty legitymacyjne *roczne*, i którzy granicę tę, za wspomnionemi rocznemi kartami legitymacyjnemi, tak wolno przebywać powinni, jakby za pasportami widymowanemi.

Tymczasem rozporządzenie Rządu Gubernialnego z d. 1 sierpnia r. b. do L. 57,616, rozwijając postanowienie Rady Administracyjnéj Król. Polskiego, dotyczące wolności przebywania granicy za kartami legitymacyjnemi rocznemi, ustanawia zupełnie inną definicyą osób, mających mieć prawo używania do przejazdu kart legitymacyjnych *rocznych*, aniżeli ją zawiadomienie tutejszéj Ces. Król. Komissyi Gubernialnéj ustanawiać się zdaje.—Art. 21 Instrukcyi do rozporządzenia wyżéj zacytowanego dołączonéj, brzmi jak następuje. *„Do rzędu właścicieli różno rzą- „dowych należą ci, których posiadłości prze- „cięte są linią graniczną“.*—Art. 22 tejże Instrukcyi, *takim tylko* właścicielom różno-rządowym przyznaje prawo przebywania granicy za kartami legitymacyjnemi *rocznemi;* i artykuły od 23 aż do 35, tejże Instrukcyi, przepisujące formy wydawania i warunki kontroli przejazdu za kartami legitymacyjnemi rocznemi, traktują i dotyczą *wyłącznie takich tylko właścicieli różno-rządowych, których posiadłości przecięte są linią graniczną*, o właścicielach zaś *dwóch-krajowych, posiadających dobra w Galicyi i Królestwie*, całe rozporządzenie Rządu Gubernialnego Radomskiego, *żadnéj najmniejszéj nie zawiera wzmianki.*

W obec tak oczywistéj różnicy brzmienia, rozporządzeń władz tutejszych, a władz Królestwa Polskiego, w przedmiocie do tego tak ważnym i tylu interesów dotyczącym, upragnioną byłoby rzeczą, ażeby W. Władze Rządowe, ustanowiły dla mieszkańców Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, prawną i żadnemu tłómaczeniu nie uległą definicyą osób, którym prawo przejazdu granicy Król. Polskiego za kartami legitymacyjnemi *rocznemi* służyć ma. Oprócz tego, gdy jak się z rozporządzenia Rządu Gubernialnego Radomskiego przekonywamy, Rząd ten wymienia wyraźnie władze Ces. Austryackie, do wydawania kart legitymacyjnych upoważnione, i rozciąga na poddanych Austryackich rozmaite rygory, za przestąpienie przepisów przez Rząd Król. Polskiego w przedmiocie używania kart legitymacyjnych ustanowionych, pożądaną by również było rzeczą, gdyby Wysokie Władze miejscowe, o tém wszystkim mieszkańców Galicyi i W. Księstwa na drodze urzędowéj uwiadomiły, obok wskazania prawideł, do których się każdy, kartę legitymacyjną do Królestwa uzyskujący, w kraju tym stósować ma; a to celem uniknięcia przykrych nieraz następności, z ubliżenia przepisom o których mowa wyniknąć mogących; tém bardziéj, że wiadomość o przepisach, których my treść zaledwie tylko dać jesteśmy w stanie, nie może mieć dla nikogo, powagi rozporządzenia rządowego, ani może objemować mnóstwa szczegółów, niezmiernie ważnych, które obszerna bo z 41 artykułów złożona Instrukcya Rządu Gubernialnego Radomskiego, wszystkie wymienia, i które zachowywać poleca.

Korespondencya Czasu.

Ze Złoczowskiego 20 września.

Po kilkakroć już rozbieraliście w wstępnych artykułach gruntownie i sumiennie kwestyą, która zanadto mocno obchodzi kraj cały, a szczegółowo gospodarstwo wiejskie, ażeby nie miała być chociaż i słabém piórem często przypominaną.

Ganiliście *lekkomyślność* naszą, z jaką każdemu słudze odprawionemu wydajemy zawsze *dobre* zaświadczenie ze stereotypową formułką: „zachował się wiernie, trzeźwo i pilnie“; przedstawialiście tak zwane „odmawianie sług“ jako nieprowadzące nawet do celu, więc jako *nieroztropność*; a nareszcie odzywaliście się głosem wołającego na puszczy w imieniu uczciwości, do obywatelskiéj cnoty: „nieprzyjmowania sług bez świadectwa uwolnionego obowiązku“.

Powyższe prawdy, każdy *Czas* czytający jako loiczne przyznał, jako dobrze napisane pochwalił, lecz jako nadto sumienne, w domu nie wykonał: bo przy powszechném zdemoralizowaniu tak zwanéj „intelligencyi“, sumienność jest wyraz nieco przestarzały, i należy do tradycyi wieków minionych, jak np. bajki o smoku pożerającym dzieci, o myszach co Popiela zjadły itd.

Pomimo jednak, że to będzie znów „suchy groch na ścianę“, odezwę się dzisiaj o przyjmowaniu sług bez zaświadczenia: „uwolnionego ze służby obowiązku“, jako o lekkomyślności, nieroztropności i nieuczciwości zarazem. Że jest *lekkomyślnością* nie do darowania, podobno i dowodzić niepotrzeba; że jest *nieroztropnością*, to znaczy: że do celu nieprowadzi, dowód w tém, że co mnie dziś, tobie jutro, a więc jako zły środek nabywania sług, sensu nawet niema. Lecz oprócz tego, jest to prawdziwą zdeklarowaną *nieuczciwością*, a to najgorzéj!

Sługa bowiem przyjmujący obowiązek, zawiera jako wolno osobą swą rozrządzający człowiek, ze służbodawcą, kontraktem służby, obustronną ugodę. *Do ut des.* Ugody téj, żadnéj stronie samowładnie naruszyć niejest wolno. Jeżeli więc sługa, ze służby na pewien czas umówionéj, bez zezwolenia służbodawcy, przed czasem się oddala, nadweręża tym czynem prawo drugiéj kontraktującéj strony, tojest służbodawcy; nadweręża prawa kontraktowane, nabyte, czyli prawa które już własnością téj drugiéj stały się strony. Tém samém bierze więc to co niejest jego, lecz innego, czyli właściwie zabiera cudzą własność. Wiemy jak się to nazywa.

A pyt m się teraz daléj, jak nazywa się ten, który czyn podobny pełniącemu dopomaga? czy nie współwinowajcą? a niejestże takim ów obywatel gospodarz, który przyjmuje zbiegłego sługę bez zaświadczenia uwolnionego dobrowolnie przyjętego obowiązku służby? — Współwinowajca jestże uczciwym? Prawda jest gorzką potrawą.

Narzekamy i słusznie na chłopów, gdy nie szanują naszéj własności, gdy nazywają wszystko *swojém:* „nasz las, nasza łąka, nasze pastwisko“. Ale pytam się: cóżto są za ludzie, którzy *nasze* zowią *swojém?* oto prostaczkowie, nie umiejący ani czytać, ani pisać, ani myśleć, niemający często nawet wyobrażenia o prawdziwéj własności, a rzadko kiedy jasne o poczciwości pojęcie. A przecież, jeżeli chłop wziętego na odrobek zboża nie odkosi, nie odmłóci, lub nie odorze, jakże go nazywamy? A szlachcica-gospodarza *vulgo* obywatela, który jak się wyżéj pokazało, dopomaga czynnie w zabieraniu własności, tylko pod inną formą, nazywamy zawsze: szanownym i łaskawym sąsiadem dobrodziejem!

Zkądże to pochodzi? oto ztąd, że sami nie mamy, a raczéj nie chcemy mieć prawdziwego o własności pojęcia, i dlatego jeden i tenże sam czyn co do wewnętrznéj jego wartości, w odmiennéj tylko formie, i przez różne osoby popełniony różnie zowiemy. A jednak przedmiot, czy zboże, czy zaufanie publiczne, ani stan, nie zmienia istoty czynu. Stan zaś tę tylko może zrobić różnicę, że

---

znak krzyża świętego na nię włożywszy, do onego sługi rzekła: powinieneś ty to, prawi, coć książę pan mój zlecił i nakazał sprawować, bierz tę dziecinę jako masz rozkazanie, tyko cię o to proszę, abyś od zwierza srogiego i drapieżnego ptaka ochraniał tego ciałeczka, aleć jeślić i to rozkazano, czyń tak jakoć kazano: i z tém odjechał.

Pojechał sługa do pana swego, któremu gdy opowiedział mowę i animusz księżnéj, pobożność chrześciańska ruszyła go, że od płaczu wstrzymać się nie mógł, srogość jednak przedsięwzięcia nie złamała jego umysłu. Opatrzywszy książe przystojnie panienkę niewinną a córeczkę swoją, potajemnie onego sługę z białogłową jedną stateczną do księżny Opolskiéj siostry swéj na wychowanie posłał, aby tam córeczka jego mimo wszystkich inszych ludzi wiadomość, zkądby jéj urodzenie było, wychowana była i w obyczajach świątobliwych, domu książęcego godnych, wyćwiczona została. Pospieszył się sługa wierny z tym, i to co mu zlecono, milcząc o tym odprawił porządnie.

Powrócił książe Przemysław za czasem do swojéj księżny Cecylii, częstokroć twarz, słowa, i umysł jéj upatrując, jeźli znaku jakiego żalu swego po sobie nie pokaże, lecz nigdy postrzedz nie mógł odmiany; równa jako i przedtem ochota, równa w sprawowaniu około rzeczy pilność, jednakie posłuszeństwo małżeńskie, jedna miłość; żaden smutek u niej nie był uznany, nawet żadna wzmianka o córce nigdy, bądź to z jakiejkolwiek okazyi mówić o tém przyszło, bądź to umyślnie książe sam o tém przytaczał, nigdy z ust macierzyńskich o tém mowa słyszana nie była.

Minęło pięć lat gdy znowu księżna dziatkami zaszła i synaczka jedyną pociechę wszystkiego państwa książęciu powiła, dwie lecie onymże ciesząc się, na rękach swoich go piastowała. Co widząc książe znowu na niego niepotrzebna ciekawość nastąpiła, i przykre doświadczenie, mówiąc do swéj księżnéj: Jużešto nie raz odemnie słyszała, że się ludzie tém naszém małżeństwem nie kontentują, tym bardziéj, żeś męskiéj płci potomka na świat wydała, częstokroć słyszę szepty jakieś między swymi. Iżaliż my onego Teofila ubogiego wnuka za pana mieć będziem? Tak wielkie księstwo, tak obszerne państwo, iżali jemu hołdować będzie? Siła takich mów między pospólstwem każdy się nasłucha, w czém ja chce mieć uspokojenie, przyjdzie to z synem uczynić co i z córką, dla tego cię przestrzegam, abyś znagła o tém usłyszawszy żalu jakiego do serca wielkiego nie przypuszczała: Na co ona odpowiedziała: Jużem raz ślubowała, i teraz powtarzam, że nic nie mogę ani chcieć ani niechcieć, do czego byś ty panie mój, woli swojéj nie skłonił, w dziatkach tych nic sobie własnego nie przypisuję, tylko boleść a pracę; tyś moim, i obojga ich jest panem, nie szukaj już w tém rady albo pozwolenia mego, prawa swego pańskiego przestrzegaj, albowiem z samém wejściu w pałac twój, jako szaty, tak wolą i afekty moje z siebie rzuciłam, i z nich się wyzułam a twojem własne oblokła: jakokolwiek tedy zamyślisz w rzeczach swoich czynić, na to ja też rada pozwolę: obym wiedziała myśl twoją, zawszebyś ją dobrze uznał, ale iż trudno okienko do serca uczynić, i myśl ludzką wiedzieć, twojej naśladować zawsze będę woli.

Zdziwił się książe Przemysław białogłowskiéj stateczności i sam w sobie sturbowany będąc, odszedł, a w uporze swoim zostawając, wyjechał. Onego zaś sługę zwyczajnego wysyła do księżny, z takim jako pierwéj poselstwem, który wymyślał racye i wymówki, aby to pani jego przykro nie było, w czym już drugi raz książęcemu humorowi i zamysłom jego wygadzać muszę, i tak niemiłe poselstwo sprawować. A toż proszę przebaczenia i niewinność swoję przekładam, żem jako po Córkę tak i po syna wyprawiony. Ona nieporuszona najmniej, ani odmienną twarzą, dziecinę tak cudownie piękną, nietylko matce saméj, ale wszystkim ludziom miłą, na ręce swoje wziąwszy, znak krzyża świętego jako córce uczyniła i błogosławiła: a wlepiwszy w weń na chwilę oczy swe, ucałowała, żadnego żalu nie pokazując.

Trzymaj i bierz, a czyń rzecze, coć zlecono: a o to cię tylko proszę, jeźli rzecz można, abyś od zwierza drapieżnego bronił i strzegł niewiniątka. Powrócił się sługa do książęcia, którego animusz zdumiały znalazł, gdy słowa pani swojej przed nim odnosił, i gdyby był nieznał małżonki swojéj serca przeciwko dziatkom tak przychylnego, powątpiewać by mógł nieco o ludzkiem przyrodzeniu, a zwłaszcza o białogłowskiem, ale wiedząc jaką mu miłość pokazowała po pierwszéj próbie, podziwienia tak wielkiego umnieszać niemoże. Za rozkazaniem tedy pańskiem onże sługa, tam gdzie córkę odwiózł, tam i syna do księżnéj Opolskiéj siostry książęcéj na wychowanie zawiózł. Co i samemu książęciu Opolskiemu ta rzecz była tajna, który jeszcze na tenczas w dobrem zdrowiu panował.

(*Dokończenie nastąpi*).

szlachcic, jako najwyżéj w oświacie stojący, jest najwięcéj winnym.

Na dziś dosyć tych morałów, bo i tak już późno w noc, a rano trzeba wstać, aby się dowiedzieć, ażali znowu który ze sąsiadów nie podwyższył ceny roboty, lub czy nie zasiadł we wiosce nakształt ongi niemieckich *Wegelagererow*, aby napaść na wysłanników za robotnikami. O tamtych *Licytantach*, a tych *Raubritterach*, wolniejszym czasem obszernie i dokładnie wam doniosę.

Wiedeń 23 września.

ꝏ Niepewność co do dalszych kroków w kwestyi celnéj ze strony przynajmniéj Prus ciągnie się daléj. Podług jednych, gabinet berliński oświadczyć miał na posiedzeniu 17 b. m., że *negocyacye z koalicyą zerwał*, podług drugich miał tylko wyrzec, że się do narad z połączonymi z nim Państwami na teraz ogranicza. Ta ostatnia odpowiedź, zdaje się podobniejszą do prawdy. Negocyacye z koalicyą już bowiem były zerwane przedtem, i ostatnia deklaracya Prus z 30go sierpnia miała podług mniemania dziennikarzów pruskich, na nowo otworzyć do nich wrota. Koalicya jak wiadomo przyjęła tę odpowiedź z wyraźném nieukontentowaniem. Miarkując z dzienników urzędowych, nieukontentowanie to przechodząc w oświadczenie formalne, mogłoby dać Prusom i połączonym z nimi Państwom na nowo do myślenia. Lecz jak doniosłem wam dawniéj, gabinet tutejszy niechce *ani oświadczeń, ani kroków gwałtownych.* Chce raczéj drogą przekonania, rozwagi, namysłu, przyprowadzić Prusy i połączone z nimi Państwa, do porozumienia się. Pruskiemu gabinetowi nie jest zapewne tajnem to usposobienie gabinetu tutejszego. Zdaje mi się nawet, że ich nie odepchnął jeszcze zupełnie od siebie. Nadzieja i chęć porozumienia się jeszcze tlą w Berlinie, choć daleko słabiéj niż w Wiedniu. Może też i zkąd indąd na nie wiatr podmuchnie. Jednem słowem, bądźcie pewni, że o pojednaniu ani rozpaczać ani nawet wątpić nie potrzeba.

Wiadomości z Pesztu są pełne blasku rycerskiego. Oddawna obóz cesarski nieliczył w sobie tyle zagranicznych wysokich wojskowych figur. Europa cała ma w nim swych reprezentantów. Bogdajby to przyjazne spotkanie się tylu obcych narodów, pokój ogólny ustalić i utwierdzić mogło.

N. Pan wraca do stolicy w sobotę.

Berlin 22 września.

† Od dnia 17 b. m., w którym rząd pruski zrobił wiadomy krok stanowczy w kwestyi handlowo-celnéj, frakcya kongresu pruska niemiała żadnego posiedzenia. Sprawa więc niepostąpiła daléj, i krytyczne położenie jéj obecne zmieni się dopiero za nadejściem odpowiedzi koalicyi. Dzienniki tutejsze prowadzą tymczasem między sobą prawdziwy spór *de lana caprina*, rozbierając pytanie, czy ostatni krok gabinetu pruskiego trzeba uważać za stanowcze, czy tylko za względne zerwanie dalszych układów z koalicyą. Wiadomo, że Prusy oświadczyły, że odtąd tylko z tymi członkami kongresu traktować b dą, którzy do deklaracyi 30 z. m. przystąpiły lub przystąpią. Wypada stąd, że zerwanie układów z koalicyą, trzeba uważać za stanowcze, jeżeli koalicya na deklaracyą pruską nieprzystanie; trzeba zaś uważać je za względne, jeżeli przynajmniéj część jéj członków do deklaracyi pruskiéj się przyłączy. Pytanie to właśnie rozstrzygnąć tylko może odpowiedź koalicyi; spór o to toczony jest próżną gadaniną. Nie byłoby może wcale przyszło do niego, gdyby *Kreuzzeitung*, która pierwsza o kroku przez Prusy zrobionym doniosła, nie była go przedstawiła jako stanowcze zerwanie, wnioskując podobno nie bez racyi naprzód, że koalicya ani w całości ani w części do deklaracyi pruskiéj nieprzystąpi. Drugie pytanie, które dzienniki zajmuje, jest to, na jakiéj drodze koalicya, będąc wyłączoną z kongresu, odpowiedź swą gabinetowi pruskiemu zakomunikuje? Pytanie próżne i niewłaściwe w obec ważności sprawy o którą chodzi. Dzienniki mówią, że komunikacya rzeczona może tylko mieć miejsce na drodze dyplomatycznéj, ja mówię, że może mieć miejsce w kongresie, w kongresie zwołanym na posiedzeniu nie dla dalszych układów, lecz dla złożenia odpowiedzi koalicyi z jednéj, a przyjęcia jéj z drugiéj strony. Drogi téj Prusy członkom koalicyi jako pełnomocnikom w kongresie, dotąd niezerwanym, zabronić prawnie niemogą. Prezydujący kongresem będzie musiał zwołać kongres na posiedzenie, jeżeli członkowie koalicyi tego żądać będą. Kongres pełnomocników państw nie jest sejmem. Przed stanowczém zerwaniem go, Prusy nie mogą onego uważać za li dla siebie istniejący. Takiém samém prawem pełnomocnicy koalicyi mogliby go składać dla siebie, z wyłączeniem Prus. Każdemu zatém członkowi Związku celnego musi być wolno, dopóki kongres trwa, wejść i wystąpić z niego; musi być wolno, jeżeli występuje, złożyć deklaracyą, dlaczego występuje; nie dopuszczać złożenia takowéj, sądzę, że byłoby samowolnością ze strony niedopuszczającego przeciw równouprawnieniu członków. Słowem, członkowie koalicyi, zdaniem mojém, mają prawo do złożenia w drodze posiedzenia kongresowego odpowiedzi swojej, jeżeli nie będą woleli, bez posiedzenia, przesłać jej wprost krótszą drogą na ręce prezydującego w kongresie. Drogi dyplomatycznéj, zdaje mi się, że nie obiorą już dla samego formalnego zachowania godności swojej, któraby była dotkniętą przez wzbronienie przystępu do wspólnego zgromadzenia. Ściśle rzeczy biorąc, to i na posiedzenie dnia 17, na którém Prusy ostatnie swoje oświadczenie zrobiły, powinniby byli być zwołani wszyscy członkowie kongresu, bo wykluczyć z niego część członków i kongresu nie zerwać, nie zgadza się jakoś z sobą, i kto niewchodząc w dalsze motywa, formalną tylko stronę kroku tego bierze na uwagę, mógłby nie bez racyi posiedzenie 17go b. m. uważać nie za posiedzenie kongresu, lecz tylko za posiedzenie pruskiéj jego frakcyi. Kto wie, czyli koalicya z tego powodu nie będzie też posiedzenia tego i zrobionego w niém kroku ignorowała, trzymając się w odpowiedzi swéj li deklaracyi z 30go z. m. Prusy z swéj strony, jak powiedziano, nie zwołały przynajmniéj sprzymierzeńców swych na nowe posiedzenie, i podobno nie zwołają przed nadejściem odpowiedzi koalicyi. Niewidzę też celu, jakiby takie posiedzenie mieć mogło. Cel mógłby być tylko szczegółowo-pruski, ściślejsze związanie się z sprzymierzeńcami, lecz do tego niepotrzeba posiedzenia kongresu. Ostatecznie odpowiedź koalicyi spór rozstrzyga; na nią trzeba czekać, choćby i do końca miesiąca. Krążą wieści o nieporozumieniu między członkami koalicyi; i to lepiéj do czasu zostawić. To wam mogę za pewne powtórzyć, że rząd dotąd trwa niewzruszenie przy swéj deklaracyi.

Przegląd Polityczny.

Rezultat konferencyj monachijskich w kwestyi celnéj niemieckiéj dotąd niewiadomy. Na uwagach zatem korespondentów naszych wiedeńskiego i berlińskiego, których listy wyłącznie téj kwestyi są poświęcone, poprzestać dzisiaj musimy.

— Depesza telegraficzna z Paryża 22go donosi, że dniem wprzód książę prezydent przebył departament Izery.

— Wystąpienie p. Frère-Orban z belgijskiego gabinetu, w chwili gdy koledzy jego dali się skłonić do pozostania, wywołuje rozliczne wnioski które, w oczekiwaniu otwarcia Izb, głównie dzisiaj zajmują opinią publiczną w tym kraju. Zdaje się jakoby *Monitor* niechciał wskazać prawdziwych wystąpienia tego powodów. Dziennik *Observateur* uchodzący za organ p. Frère, pisze między innemi: „Znane przyczyny które p. Frère w d. 9 lipca b. r. do zażądania dymissyi spowodowały, w wewnętrznéem leżą położeniu, a żaden niezaszedł fakt od tego czasu, któryby ważność tych motywów mógł osłabić. Wiadomo że p. Frère dla tego podał się do dymissyi, że wynikłe z czerwcowych wyborów parlamentarne żywioły niewydają mu się dostatecznemi aby ministeryum w dotychczasowym składzie swoim, mogło na nich oparte, w duchu liberalnym skutecznie rządzić.“ Ministeryalna *Indépendance* zaleca cierpliwość aż do otwarcia Izb, które za tydzień nastąpi, i pole do żądanych wyjaśnień nastręczy. Daje ona do zrozumienia że rząd z wyboru p. Verhagen na prezesa Izby, uczyni kwestyą gabinetową, i w razie gdyby niezostał wybranym, cały gabinet natychmiast poda się do dymissyi.

Kraków 25 września. Od dnia 24 do 25go było chorych na cholerę osób 5, przybyło 3, wyzdrowiało 3, pozostało chorych 5.

Od początku zatém epidemii zachorowało osób 14, wyzdrowiało 5, zmarło 4, zostaje w kuracyi 5.

Gazeta wiedeńska z dnia **23go** b. m. umieszcza wykaz kandydatów medycyny, którzy w roku szkolnym **1851/52** na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora medycyny i chirurgii uzyskali. Wyjmujemy z téj listy, kandydatów z Galicyi pochodzących:

Otrzymali stopień doktora medycyny: **Kratter Józef ze Lwowa, Maciułski Józef Stanisław z Twierdzy, Mazur Franciszek ze Lwowa, Metzger Jan, Munk Mikołaj i Oleksy Stanisław, wszyscy trzéj z Jordanowa, Talasiewicz Aleksander z Gnojnickiéj Woli i Widy Andrzéj ze Lwowa.**

Stopień doktora chirurgii otrzymali: **Mossor Michał z Myślenic, Skalkowski Władysław, z Dąbrowy i Freudenthal Izaak z Tarnopola.**

Wiedeń 24 września. Z obozu pod Paletą dzienniki peszteńskie obszerne podają szczegóły o wspaniałéj rewii **20go** b. m. na wielkich błoniach Üllö odbytéj. Wszystkie trzy korpusa armii pod Pesztem skoncentrowane, złożone z **40** batalionów piechoty, **14** pułków jazdy i **50** bateryj artyleryi, razem około **50,000** wojska, wystąpiły na ten przegląd w największéj paradzie i stanęły w pięciu liniach, pod dowództwem Arcyksięcia Albrechta. Za przybyciem J. C. Mości wraz z obcemi książęty i jenerałami, wszystkie oczy zwróciły się na ten okazały orszak, zarówno świetnością mundurów jak i rozmaitością zachwycający. Po przejrzeniu szeregów, rozpoczęło się defilowanie, które około dwóch godzin trwało. Książęta będący właścicielami pułków na téj rewii obecnych, defilowali na ich czele. Tysiące ludzi powozami, konno i pieszo z Pesztu i okolicy przybyłych, przyglądało się temu widowisku, któremu najpiękniejsza sprzyjała pogoda.

Oto wykaz znakomitych gości, bawiących obecnie przy Cesarskim dworze: W. Książe następca tronu Rosyjski, książe Rejent i książe Wilchelm Badeński, następca tronu Wirtembergski, książe Albert Saski, Sasko-Meiningski, książe Meklemburgski, książe Parmy i dziedziczny książe Anhalt-Dessau, daléj arcyksiążęta Albert, Ludwik, Karol Ferdynand, Wilhelm, Ernest, Leopold i Rainer. Z obcych oficerów znajdują się w obozie: Z Rosyi jenerał baron Lieven, pułkownicy hr. Romanow i hr. Villanow, podpułk. hr. Baumgarten, major książe Sayn-Wittgenstein, i kap. gwardyi Kossakowski; z Prus: jenerał jazdy v. d. Groeben, pułk. Schlemiller, major Gotsch, rotmistrze Langenn, Alvensleben, Block i Schmeling, porucznicy hr. Hardenberg i hr. Bernhorst. Z Bawaryi: jen. Hailbronner, pułkownicy Hess, Schnitzlein i Liel, major hr. Pappenheim i t. d. Z Wirtembergu: major hr. Schuler, rotm. Erichschausen, Valois, hr. Normann, bar. Berlichingen. Z Saksonii: pułk. Voigt, major Haggendorf i t. d. Z Anglii: jenerał hr. Westmoreland i kap. Olmei. Z Francyi jenerał baron Letang, pułkownik de Caillier, kapitani Taisson i hr. Cugnac.

— Względem projektowanéj zmiany w wydawnictwie powszechnego dziennika Praw państwa donosi *Gradecka gazeta*, że w skutku oświadczonéj w reskrypcie cesarskim najwyższéj woli, dziennik ten na przyszłość jedynie w języku niemieckim i włoskim wychodzić będzie.

— *Tryestyńska gazeta* donosi z Wiednia co następuje: „Nakazane przez JCMość obrady w przedmiocie zmian w niektórych gałęziach publicznego nauczania, odbywają się nieprzerwanie w ministerstwie oświecenia, tak iż dotyczący memoryał ma być już w przyszłym miesiącu JCKMości przedstawionym. Zdaje się już być zadecydowanem, że przy zapowiedzianéj reformie uniwersytetów, zasada tak zwanéj narodowości uniwersytetów, która przy dotychczasowem obsadzaniu katedr służyła za normę, będzie zarzuconą, gdy się okazało, że żywioł niemiecki we wszystkich prowincyach państwa przeważnie jest reprezentowany, z wyjątkiem lombardzko-weneckich prowincyj, gdzie się włoski język zawsze jeszcze w czystości utrzymuje, gdzie zatem żywioł narodowy znaleść musi słuszne uwzględnienie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Szwajcaryi niesłychane deszcze zrządziły w tych dniach szkody nie do opisania. Wezbrane rzeki przerwały komunikacye w kantonach de Vaud, Bernu, Genewy. Ren w Bazylei zalał prawie całe miasto, tak, że gazety wyjść nie mogły. Wysokość rzeki téj przeszła pamiętny wylew z 1813 r.

— Od dni kilku widziano w Paryżu młodą kobietę, wałęsającą się po pierwszych ulicach, trzymającą na rękach pęk chust, złożonych w kształcie dziecka w powiciu. Siadała ona tu i owdzie, spiewając piosnki, jakiemi niańki kwilące dzieci usypiać zwykły. Śpiew często przerywała śmiechem lub płaczem. Przekonano się nakoniec, że była to młoda matka, która z żalu za straconém dzieckiem dostała pomięszania zmysłów. Lekarze paryscy zajęli się troskliwie jéj stanem, i różne fizyologiczne zamierzają czynić na niéj doświadczenia.

— Dwa nowe sposoby kradzieży pokazały się w Paryżu, cytujemy je dla przestrogi, bo wynalazki podobne łatwiéj nierównie aklimatyzują się u nas, jak np. żniwiarki lub inne gospodarskie nowości. Pewien jegomość, bardzo porządnie ubrany, doskonały *gentleman*, wszedł do znanego dentysty paryskiego, i zażądał od niego wprawienia zębów, których zupełnie był pozbawiony. Podczas, gdy ten przymierzał mu różne dzieła swéj sztuki, porwał się nagle bezzębny jegomość, i mając w uściech dwa rzędy prześlicznych jak perły zębów, począł okropnie krzyczeć gwałtu! ratujcie! a otworzywszy nagle okno, wołał: zabijają mnie! przybywajcie na pomoc! Dentysta sądząc, że miał do czynienia z waryatem, wyszedł, aby zawołać służącego. Tymczasem ludzie z ulicy posłyszawszy krzyki, wpadli do domu na drugie piętro, gdzie było mieszkanie dentysty. Lecz ani dentysta, skoro wrócił do pokoju, ani na ratunek przybywający, nie zastali już oszusta. Korzystał on był z chwili nieobecności dentysty, wyszedł, a będąc dobrze ubranym, nie wzbudził na schodach żadnego podejrzenia. Raz na ulicę się dostawszy, zniknął — ale z zębami. Kradzież ta otrzymała nazwę — *vol au ratelier.*

Innego sposobu użył młody człowiek, pięknie ubrany i dobrego ułożenia, który wszedł do pewnego lekarza i spytał w przedpokoju: czy zastałem tu mego ojca? — Nie, odpowie służący. — To poczekam, rzeknie młody, nadejdzie niebawem. Usiadł, a po chwili prosił o szklankę wody. Służący poszedł po wodę, a młody człowiek zamienił w czasie jego niebytności kilka srebrnych sztućców będących w kredensie, na inne równie świetne, ale pakfonowe, które miał przy sobie. Schowawszy zabrane do kieszeni, na tém samém znów siedział miejscu, gdy służący z wodą powrócił. Wypił spokojnie, podziękował, i w kilka minut, spojrzawszy na zegarek, powstał mówiąc, że ojca jego zapewne coś zaszło, skoro go dotąd nie ma. Pożegnawszy lokaja, oddalił się wolnym krokiem. Przy obiedzie dopiéro wydała się fatalna zamiana — która także otrzymała nomenklaturę: *vol par substitution.*

— *Gazeta Augsburska* podaje dwie anegdoty o Ludwiku Napoleonie. Ktoś niedyskretny zapytał go pewnego razu: Jak W. Ks. Mość możesz samego tylko pana Persigny tak nieograniczoném obdarzać zaufaniem? musi niebyć Księciu wiadomém, że on od policyi Ludwika Filipa 100,000 franków pobierał, żeby Księcia zaprzedać? — „Mój Boże, odparł Książę z flegmą, o tém wiem aż nadto dobrze, wszakże pobyt nasz w Londynie niemałych wymagał funduszów“! *Se non e vero....*

Z podróży do Strasburga opowiadają fakt, dowodzący bardzo silnéj woli i mocy panowania nad sobą w osobie księcia prezydenta. Wiadomo, że książe cierpi oddawna na chroniczne bóle

reumatyczne, pochodzące może z więzienia Ham. W takich razach stawiają mu zwykle bańki, przynajmniéj tak ordynuje przyboczny lekarz Dr. Conneau. Przybywszy do Strasburga, bardzo dotkliwe bóle tego rodzaju chwyciły prezydenta, a służbowi adjutanci nieukrywali swojego zafrasowania, gdy właśnie trzeba było nazajutrz rano wyjechać na paradę. Co tu robić? Dr. Conneau został w Paryżu; radzili więc księciu aby po innego posłał lekarza. „Tego niezrobię, odrzekł Ludwik Napoleon spokojnie, gdybym dziś w Strasburgu był chorym, jutroby mówiono w Paryżu żem umarł. Zresztą niepotrzebuję lekarza, mam przy sobie pewny sposób, który mi zawsze był pomocnym“. To mówiąc, wziął zapaloną świecę woskową i zwolna pociągał ogniem po bolesnych miejscach. Nazajutrz rano wsiadł na koń i odbył przegląd wojska.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24go do 25go września: Hipolit Seredyński z Rzeszowa. Hrabia Briche oficer kr.-pruski, Hennau baron, Hipolit hr. Renard ze Lwowa. Wincenty Kotlarski obyw. i radzca miejski z Tarnowa. Zofia Thieriot z Pragi. Emanuel Schirmer c. k. obw. komissarz z Oderberga. Maryanna Bzowska z Cieplic. Bogusław Bzowski z Cieszyna. Luiza Chomińska z Wiednia. Teresa Morawska wł. dóbr z Berlina. Leopold Lustig z Berna. Wilhelm Ferdynand wł. dóbr z Prus. R. Krzeczunowiczowa z Drezna. August Siegel c. k. radzca z Schönberga. Jan Tustanowski ze Lwowa. Jakób Dowath buchalter z Morawy. Ernest Reimarus agent handl. ze Lwowa. Adolf Kuhfahl kupiec z Polski.

Wyjechali: Eugieniusz Rozwadowski do Szonca. Ładziński Karol z familią do Myślenic. Andrzej Renard hr. z żoną do Strelitz. Aleksander Demer do Berlina.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25 wrześn.* — Metaliki 5-proc. 96. — Metaliki 4½-proc. 85½. — Metaliki 4-proc. 76¼. — 4-proc. z 1839 r. 141¾. — 2½-proc. 49½. — 1-proc 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 302½. — Augsburg 115¼. — Londyn 11 25—27½ kr. — Paryż 135¾. — Akcye Bankowe 1357. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆. B. 112½. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 25 września. Banknoty 90½. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają 90¾ dają 90. Cwancygery stare 103½, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 21 wrześn. — Dukat holend. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 21 września. — Metaliki 96⅛. — Nowa pożyczka. 85⅞. — Akcye Banku wied. 1363 — Akcye kolei żel. szl. 222. — Agio od złota 24. od srebra 15½.

Kurs wrocławski z d. 21 września. Banknoty austryackie 88¾ ż. Banknoty polskie 98⅙ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98⅙ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105⅚ ż., — dto 3½% 98 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90⅓ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 22520. **RADA MIASTA KRAKOWA.** (1367)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że od dnia 11 do 18 b. m. i r. PP. Ilming Wilhelm pod L. 61 przy Małym Rynku zamieszkały, kram z pieczywem pod N. 23 w Rynku głównym utrzymujacy; Jan Wątorski pod L. 632 przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkały, kram w Rynku głównym pod L. 43 z pieczywem utrzymujący; Jakób Nowicki pod L. 379 w gm. III. zamieszkały, kram w Rynku głównym pod N. 44 utrzymujący; Tomasz Pindelski pod L. 514 przy ulicy Floryańskiéj zamieszkały, kram w Rynku głównym pod L. 46 utrzymujący, pieczywo największe; — zaś PP. Stanisław Scheirich i Franciszek Knoll, pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali. — Kraków d. 22 września 1852

Vice-prezes, *J. Paprocki.*
Z. Sek. jen. *J. Estreicher.*

N. 3071. C. K. PROKURATOR (1366)

przy Trybunale W. Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia niniejszém strony interessowane, iż Tomasz Leszczyński, woźny przy c. k. Sądzie Pokoju miasta Krakowa Okręgu II., z dniem dzisiejszym w pełnieniu obowiązków urzędowania swego zawieszonym został. — Kraków d. 16 września 1852.

(1-3) *Lasocki* za Prokuratora. — *A. Hoszowski.*

(1368) **Obwieszczenie.** (1)

W dniu pierwszym (1) października 1852 o godzinie dziesiątéj (10) z rana na targu właściwym w Kleparzu przy Krakowie sprzedane będzie przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj rozmaite zboże; zaś na dniu dwunastym (12) października r. b. o godzinie 11téj przed południem na targowisku końskiém sprzedane będą publicznie konie i wóz. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków d. 23 września 1852.

Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł katolickich i naukowych otrzymała z Paryża nowy i znaczny transport książek oraz rycin mniejszych i większych, i piękny wybór obrazków pobożnych. — Ogłasza przytém: iż postanowiła wydawać własnym nakładem ciąg obrazków rozmaitych świętych na kamieniu i stali rytych, wedle kompozycyi miejscowego artysty pana Leopolskiego; pierwsza Serya jest już na dokończeniu i obejmować będzie patronów Monarchij Austryackiéj, a mianowicie patronów rodziny Cesarskiéj. tj.: ŚŚ. Franciszka, Leopolda, Maxymiliana, Zofii, Ferdynanda, Rudolfa etc.

Inne Serye obejmować mają patronów szczegółowych prowincyj Państwa. (1362)

Potrzebnym jest na wieś do Szląska górnego młody człowiek jako **nauczyciel domowy**, bliższa wiadomość w Redakcyi Czasu. (1356-1-3)

W fabrykach żelaznych JWgo ALEKSANDRA hrabi BRANICKIEGO w Suchy w Galicyi w obw. wadowickim

obok wszelkiego rodzaju odlewów żelaznych z surowcu, wierconych i toczonych części maszyn, obok najdokładniéj wedle najświeższych wzorów angielskich w różnych gatunkach odrobionych sieczkarń, dostać jeszcze można wszelkiego gatunku lanych żelaznych garczków, britwan z uszkami, do wieszania i z rączkami rądli, małych ryneczek i garnuszków, kociołków lub garczków do wmurowania w piece, lekkich najmodniejszych żłobów i drabin do stajen końskich i krowich, które oprócz tego, iż są tanie i wedle najmodniejszego i najwygodniejszego kształtu wyrobione, dają się nadto łatwo użyć tak w drewnianych jakoteż i w murowanych budynkach, a w świeżo tu założonéj emalierchucie najtrwalsza emalia tym wszystkim naczyniom dawana być może, która w trwałości swéj jeżeli nie przewyższy żadnym przynajmniéj dotąd w innych fabrykach krajowych i zagranicznych wyrabianym nie ustąpi. Oprócz tego wszystkiego fabryka tutejsza przyjmuje i wykonywa obstalunki na wyroby narzędzi rolniczych i sprzętów gospodarczych, jakoto: wyrabiają się całkowicie ciężkie i lekkie wozy, jakoteż do ciężkich i lekkich wozów żelazne osie, buksy i głowy do kół, wszelkiego rodzaju pługi, wszelkiego rodzaju promoweatory, brony i walce maszyny do siewu, żęcia i młócenia, apparaty do dźwigni wody i wszelkiego rodzaju lane rury i kotły żelazne, daléj wszelkiego rodzaju rekwizyta, służące do budowy dróg i mostów, wszelkiego kształtu żelazne wschody, ganki, galerye do balkonów, piece, blachy i złota, a nakoniec nawet lane żelazne gąty, których to ostatnich jako trwalszych jakby z blachy walcowanéj żelaznéj robione były pod dostatkiem ztąd dostarczać się może. Ktokolwiek życzyłby sobie w fabryce tutejszéj obstalować maszyny tu jeszcze nie będące, raczy tylko przesłać obok obstalunku bądź dokładny model, bądź z stósownem obrachowaniem matematycznem rysunek żądanéj maszyny, a fabryka takową uskuteczni, w ostatnim jednak wypadku porachuje sobie koszta roboty modelu, któren do dyspozycyi zamawiającego zostanie. Tak towary jakoteż i cenę tychże fabryka stara się w najdogodniejszy sposób dla kupujących przybliżyć, dla czego przy biérzeniu znaczniejszych partyj produktów tutejszych od ceny fabrycznéj korzyst y zapewnia się rabbat. Owo zgoła fabryka zapewniając wszelkie dogodności i korzyści kupującym, ma honor najuprzejmiéj odezwać się do wszystkich WW. PP. posiadaczy dóbr, kupców i przedsiębiorców spekulacyjnych, aby w listach frankowanych ktokolwiek-bądź życzyć sobie będzie, obstalunki zamawiać raczyli, a na każde zażądanie stała cena jakoteż sposób spłacenia obstalunku fabryka ułożyć postara się. położenie albowiem fabryki tutejszéj przy II. oddziale drogi komersyjnéj w odległości 7 mil od miast Bilska i Biały, a w odległości tylko 3 mil od głównego lwowskiego gościńca, a mianowicie od miasta obwodowego Wadowice, podaje łatwy przystęp dla furmanów i wywozu za granicę tu obstalowanych lanych i kutych przedmiotów żelaznych przy zaoszczędzeniu na frachcie.

Urząd hutniczy w Suchy d. 2 września 1852. (133)

(1365) **Pod prasą drukarską** (1-3)

znajduje się wydanie wtóre gramatyk polskich przez

Henryka Sucheckiego

przepisanych od c. k. Ministeryum oświecenia do użytku w szkołach początkowych, tak zwanych ludowych (parafialnych i normalnych), a mianowicie:

Zwięzła Gramatyka polska na klasę III. i IVtą.
Krótka Gramatyka polska na klasę IIgą.
Wstępna Gramatyka polska na klasę Iszą, już wydrukowana sprzedaje się po 9 kr.

Pierwsze dwie do niniejszego wydania przerobione zostały, a c. k. Władza szkolna (pismem z d. 17 sierp. r. b) uznała poczynione zmiany za ułatwiające przedmiot i znacznie się przyczyniające do zrozumiałości rzeczy. Obie wygotowane będą na początek następującego roku szkolnego 1852/3, a cena ich ustanowi się po wytłoczeniu.

Nabywają się te książki szkolne albo po księgarniach, albo u dyrektorów szkół, albo w znaczniéjszéj ilości egzemplarzy z korzyścią pewnych procentów przez konsystorze dyjeczalne lub wprost od autora i wydawcy pod l. 267¼ **we Lwowie.**

Podziękowanie.

Najrzetelniejsze składam publicznie dzięki **panu Szreterowi, lekarzowi lwowskiemu,** który środkami homeopatycznymi i rzadką gorliwością wyprowadził żonę moję w krótkim czasie z ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby, *typhus abdominalis* zwanéj.

(1364) *Henryk Suchecki*, prof. gimn. we Lwowie.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z odbytéj w naukowym celu podróży, wróciłem, i w razie potrzeby osadzania sztucznych zębów i całych wędzideł codziennie od 9 do 1 z rana, a od 3 do 6téj popołudniu, w mieszkaniu mojém we Lwowie przy ulicy Halickiéj pod Nrem 18 zastać mię można.

Medycyny i Chirurgii Doktor **Sacks**, Dentysta.

(1277-4-12)

(1337) **Dnia 2 października b. r. rozpocznę:** (3-4)

bieg nauk na rok szkolny 1852 i 1853.

Rodzice, życzący sobie poséłać lub ze wszystkiem umieścić swych synów, raczą się wcześniéj zgłosić. Ulica Śgo Jana Ner 461 1sze piętro. *Szklarski Stanisław.*

Uwolniony od obowiązków jako nauczyciel publiczny w Liceum dziś ces. król. Gymnazyum Śtéj Anny — podpisany poświęca się wyłącznie prowadzeniu młodzieży. Zawiadamiając Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż obok wykładu przedmiotów szkolnych i niemieckiego, język francuski będzie w domowém użyciu. Mieszka przy ulicy Szczepańskiéj Ner 372. (1327-5-6) *Ignacy Kowalski.*

Rodzice, pragnący powierzyć swych synów pod dozor na mieszkanie i stół osobie posiadającéj rękojmię moralną i naukowe wykształcenie, powziąść mogą bliższą wiadomość w biórze Towarzystwa Rolniczego przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6. (1354-3)

Zawiadamia się Szanownych Rodziców, iż przy ulicy Floryańskiéj N. 509 na pierwszém piętrze, **przyjmuje się uczniów na stół i stancyą,** z zapewnieniem przyzwoitych wygód i dozoru, za cenę umiarkowaną. (1363-1-3)

Za upoważnieniem wyższych władz szkolnych pensyą męską od siedmiu lat utrzymując, z dniem 1go października r. b. kurs naukowy z uczniami niższych i wyższych szkół rozpocznę. Uczniom, w języku polskim nie dosyć biegłym, wykładane będą **wszelkie przedmioty naukowe w języku niemieckim.** Również nauka języka francuskiego, a na żądanie i rosyjskiego, udzielaną będzie. Dotychczasowe zamieszkanie moje jest przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 376 naprzeciw Knotza, a od dnia 1go października r. b. przy Małym Rynku pod L. 678 w domu hrabiny Dembińskiéj. (1349-5) *Wojciech Leszko.*

Zaszczycona kilkuletniém zaufaniem Szanownych Rodziców i Opiekunów, zawiadomiam tychże, iż **przeniósłszy mieszkanie swe pod L. 472 przy ulicy Ś. Jana,** na kurs następny z dniem 1 października r. b. rozpoczynający się, **przyjmuję panienki na stół i mieszkanie.**

(1345-3) *Skarbińska.*

Ostatnie Wiadomości.

W dniu 21m b. m. odbyła się w Lyonie uroczystość inauguracyi posągu cesarza Napoleona, przy którego odsłonieniu książę prezydent godną uwagi miał przemowę. Podajemy ją tu w całości:

„Lugduńczycy! Miasto wasze zawsze czynny brało udział w rozmaitych kolejach życia cesarza. Kiedy szedł za Alpy, zbierać nowe wawrzyny, powitaliście go konsulem, wyście go także potężnym witali cesarzem; a kiedy Europa zasłała go na wyspę, wyście go jeszcze pierwsi pozdrowili cesarzem w roku 1815.

Tak samo i dzisiaj, miasto wasze najpierwsze stawia mu pomnik. Fakt ten niejest bez znaczenia: nikomu bowiem konnych posągów niewznoszą, tylko władzcom którzy panowali. Dla tego też rządy które mię poprzedziły zawsze odmawiały tego hołdu władzy, któréj nigdy za prawowitą uznać niechciały.

A jednakże, któż więcéj był prawowitym jak Cesarz? Po trzykroć wybrany przez lud, pomazany przez naczelnika kościoła, uznany przez wszystkie mocarstwa stałego lądu w Europie, które się z nim spoiły węzłami polityki i pokrewieństwa.

Cesarz był pośrednikiem dwóch nieprzyjaznych sobie stuleci: wywrócił dawny rzeczy porządek, przywracając to wszystko, co miał w sobie dobrego; stłumił ducha rewolucyi, dając wszędzie tryumf jéj dobrodziejstwom: i dla tego to ci, co go obalili, niezadługo zwycięztwa swojego pożałowali: co zaś do tych, którzy go bronili, potrzebujęż przypominać, ile opłakiwali jego upadek!

Ztądto, skoro tylko lud ujrzał się wolnym w swoim wyborze, zwrócił oczy na następcę Napoleona, i z tego samego powodu od Paryża aż do Lyonu, na wszystkich miejscach mojego przejazdu, wznosił się jednomyślny okrzyk: „niech żyje Cesarz!“ Ale okrzyk ten jest w moich oczach raczéj wspomnieniem, które serce moje wzrusza, aniżeli nadzieją, któraby dumę moją łechtała.

Wierny sługa kraju, jeden cel tylko mieć będę przed sobą: a tym jest, przywrócić w tym wielkim kraju, tyloma wstrząśnieniami i utopiami wzburzonym, pokój uzasadniony na pojednaniu między ludźmi, na nieugiętości zasad władzy, moralności, miłości dla klas pracujących i cierpiących, i godności narodowéj.

Zaledwie przebyliśmy owe chwile przesilenia, gdzie wyobrażenia o dobrém i złém były pomięszane, a najzdrowsze umysły przewróciły się. Roztropność i patryotyzm wymaga, aby w podobnych chwilach naród zastanowił się, zanim o losach swoich orzecze: a co do mnie, trudno mi jeszcze wiedzieć, pod jakiém imieniem mogę większe oddać mu usługi.

Gdyby skromniejszy tytuł prezydenta mógł mi ułatwić misyą, jaka mi została powierzoną, i któréj się nieuląkłem, anibym myślał w osobistym interesie zamieniać je na tytuł Cesarza.

Złóżmyż więc na tém kamieniu hołd nasz wielkiemu mężowi: jestto zarazem uczczenie chwały Francyi i szlachetnéj wdzięczności jej ludu; jestto również utwierdzenie wierności Lugduńczyków, ku nieśmiertelnym wspomnieniom“.

Mowa ta przyjęta została z największym zapałem, i stokroć powtórzonym okrzykiem: niech żyje Cesarz!

— Wieczorne dzienniki pruskie niedoszły nas dzisiaj, a wiedeńskie nic nie zawierają ważnego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0 Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
24	10	27" 10''' 570	+ 5° 3	2''' 53	pł. wschod. słaby	pogoda	koło przy księżycu		
25	6	" 10 528	+ 0 6	2 03	ppł. wschodni słaby	"	mgła, szron		
"	2	" 9 390	+ 12 8	3 12	pł. " "	"		+ 13° 3	+ 1° 7

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.